PRZEDPŁATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Porannej" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w mieście . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Porannej" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w mieście . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. interesentów upraszą się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5310. Lwów, sobota 3 lipca 1920 Rok XI

# Rumunia ogłosiła mobilizacyę!
# Niemcy śląscy głosować będą za Czechami!

## Wielka bitwa.

**Zacięty bój. — Nieprzyjaciel chce nas steroryzować. — Sprężystość naszego ruchu. — Przewidująca myśl Naczelnego Dowództwa. — Wojna obecna, to wojna o byt.**

(Od naszego referenta wojskowego.)

Warszawa, 30 czerwca.

W chwili obecnej na całym froncie toczą się boje, które napięciem swem, siłą ognia artyleryjskiego, wytężeniem pracy piechoty, ilością krwawych strat przechodzą wszystko, cośmy dotąd na froncie wschodnim przepracowali. Natężenie ataków zmienia się, względnie dochodzi do szczytu w miejscach, gdzie rozgrywają się decydujące uderzenia. Tem niemniej na całym froncie od Podola do jezior północnych nie ustaje nigdzie walka codzienna, prowadzona z niezmierną zaciętością.

Krwawe straty bolszewików są ogromne. Na poszczególnych terenach bitw, po rozprawie jednego dnia, utrzymując pobojowisko, liczą nasze oddziały od pięciuset do dwóch tysięcy nieprzyjacielskich trupów. Jeżeli do tej mniej więcej przeciętnej cyfry jednej gwałtownej rozprawy dodamy proporcyonalną ilość rannych, — to będziemy sobie mogli odtworzyć obraz tej zaciętości, z jaką bój obecny jest prowadzony.

Nieprzyjaciel wytęża wszystkie siły, ażeby obronę polską sterroryzować. Sprowadza wciąż nowe dywizye, ogołocił już zupełnie swój front przeciw-łotewski, wyciąga wszystkie siły rozporządzalne z Syberyi, nie bacząc nawet na posuwające się naprzód wojska Wrangla, opróżnia swój front południowy, ściąga wszystkie rozporządzalne oddziały z frontu kaukazkiego, byle tylko uzyskać zasadniczą przewagę przeciw Polsce.

Cała ta akcya wojenna, prowadzona jest tak, jak, o czem już wspominaliśmy na tem miejscu, prowadzone były ofenzywy, obliczone na możliwie najkrótszy dystans, na najkrótszy przeciąg czasu, a to wzgledu na wytrzymałość materyału ludzkiego.

Akcyi tej przeciwstawia się nasz front z podziwu godną sprężystością. Widać z codziennych komunikatów naszego sztabu generalnego, że na niektórych odcinkach coś znacznie w ostatnich tygodniach cofnęliśmy się. Kto jednak zada sobie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Rumunia ogłosiła mobilizacyę!

Wiedeń, 2 lipca.

(PAT.) „N. Wr. Tagblatt" donosi z Berlina pod datą 1 b.m.: Ag. Havasa podaje z Bukaresztu, że rząd rumuński zarządził mobilizacyę. Wszyscy obowiązani do służby wojskowej w Rumunii, którzy znajdują się zagranicą, będą powołani pod broń. Mobilizacya armii rumuńskiej spowodowana została zapewne wskutek posuwania się naprzód wojsk czerwonych.

## Fińskie warunki zawieszenia broni.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Z Helsingforsu donoszą: Rząd finlandzki przedłoży na konferencyi pokojowej finladzko-bolszewickiej w Dorpacie następujące warunki zawieszenia broni. Zawieszenie broni następuje na zasadzie „status quo". Linię demarkacyjną tworzy jezioro Ładoga i granica w zatoce fińskiej z r. 1917. Linii demarkacyjnej nie mogą przekraczać ani wojska, ani samoloty, ani okręty. Zawieszenie broni posiada moc obowiązującą na czas nieograniczony z 2-dniowem wypowiedzeniem.

## Szwecya zrywa z Finlandyą!

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Ze Sztokholmu sygnalizują, że tamtejsze dzienniki zamieszczają inspirowane artykuły, zapowiadające zerwanie stosunków szwedzko-finlandzkich.

## Niemcy ciesz. zobowiązali się głosować za Czechami!

Cieszyn, 2. lipca.

(Telef.) (m). „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że dnia 14. kwietnia br. Eugeniusz Fulda z Cieszyna i dr. Ott z Bogumina, oraz kilku innych Niemców podpisało w Pradze umowę z Czechami, w myśl której zobowiązali się przy plebiscycie głosować za Czechami.

## Benesz i Massaryk nastrojeni pojednawczo w sprawie cieszyńskiej?

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Via Wiedeń nadeszła tu wiadomość, jakoby w sferach rządowych czeskich zapanował w sprawie cieszyńskiej nastrój pojednawczy. Umiarkowaniem odznacza się podobno przedewszystkiem prezydent Massaryk, któremu idzie na rękę minister spraw zagranicznych Benesz. Obaj ci politycy pragną załatwienia sporu polsko-czeskiego w duchu kompromisowym. Równocześnie zwracają uwagę, że czeskie koła rządowe lansują informacye, że zgodziłyby się one chętnie na arbitraż w sprawie Śląska, ale sprzeciwiają się temu koła parlamentarne i opinia publiczna w republice czecho-słowackiej, domagająca się stanowczo plebiscytu. Czeskie koła rządowe zwracają uwagę, że stanowisko to znajdzie poparcie również ze strony posłów niemieckich w Czechosłowacyi.

trochę trudu i komunikaty te zestawi, przekona się łacno, że cofanie to odbywa się wśród ciągłych nader uporczywych walk, powodujących w żywej sile nieprzyjaciela nadzwyczaj ciężkie straty. Defenzywa nasza świadczy również bardzo wymownie o usposobieniu i duchu, panującym niezmiennie w polskich szeregach. Walki, jakie toczy ustawicznie nasza piechota, niezmierna odwaga, z jaką wspomaga piechotę artylerya, bijąca się niejednokrotnie z nieprzyjacielem z otwartych pozycyi, ogromny i bohaterski trud naszej kawaleryi, zmagającej się ustawicznie z przeważająca liczbą jazdy wroga, — wszystko to świadczy wspaniale o duchu naszej armii.

Omawiając całość walki obecnej, trudno nie podkreślić przewidującej myśli naszego Naczelnego Dowództwa.

W związku z wyprawą na Kijów i obecną ofenzywą niejednokrotnie dawały się słyszeć głosy krytyki, wytykające w bardziej, lub mniej ostrożny sposób zarządzenia naszego Dowództwa. Teraz widzimy, jak świetnie się stało, że ogromne uderzenie nieprzyjaciela uprzedziliśmy, żeśmy część jego rozegrali ofenzywnie, wreszcie, że dzięki przewidującej myśli Naczelnego Wodza, w boju tym, który się teraz rozgrywa, znaleźliśmy bardzo dzielnych sprzymierzeńców w wojskach ukraińskich.

Wojska te biją się nadzwyczaj mężnie, a generał Pawlenko na czele swych bitnych oddziałów dokonał już całego szeregu zwycięskich akcyi, które niejednokrotnie pokrzyżowały szyki bolszewikom. Pomijamy już tu całą stronę polityczną i będący z nią w związku fakt, że cały teren Ukrainy przedstawia obecnie nieprzyjacielowi wiele trudności, tak ze względu na to, iż zniszczono tu znaczną część dróg i połączeń, jak też i z tego powodu, że ludność miejscowa występuje zbrojnie przeciw bolszewikom.

Jasnem już jest dziś, że bolszewicy rzucają wszystko na kartę. Wojna zatem przemienia się w rodzaj wyścigu, w którym ostatecznie zwycięży ten, kto jak najdłużej potrafi wytrzymać nie tylko fizycznie, lecz moralnie. Bolszewicy pracują teraz wszystką swą energią, trzymając pod bronią swe roczniki aż do 50 roku. U nas bije się nieliczna stosunkowo część Narodu. Ostatnie czasy przynoszą mobilizacyę kilku roczników i to mobilizacyę częściową.

Jest rzeczą jasną, nieulegającą zgoła wątpliwości, że żołnierz polski walczy jeden na czterech, że jednak przewaga liczebna nie jest dla armii naszej straszna. Przewagę liczebną nieprzyjaciela, która chwilowo ciężyć może na przebiegu walki, wyrówna nasz żołnierz zawsze, większą inicyatywą, większą miłością sprawy, a przedewszystkiem większą inteligencyą. Rzeczą główną w zmaganiu obecnem jest sprawa wytrzymania nacisku nieprzyjacielskiego bez szkody dla ducha armii, oraz takie usposobienie wchodzących w skład wojsk nowych poborowych, któreby nie osłabiło ducha w armii.

W chwili, w której nieprzyjaciel całą swoją przewagę rzuca na nasz front, musimy mu przeciwstawić wielką siłę nietylko fizyczną, lecz i moralną. Siłę tę zdobywa żołnierz i czerpie z nastroju całego społeczeństwa. Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby społeczeństwo istotnie zdawało sobie sprawę z doniosłości tej wojny.

Wojna obecna, to wojna o istnienie Ojczyzny, oraz o zwycięstwo tych wszystkich wielkich zasad, które odróżniają Polskę od rozpaczliwej anarchii wschodu.

Musi panować wśród nas taki nastrój, ażeby każdy poborowy, wezwany do armii, wiedział, czuł i rozumiał, że nietylko spełnia jakiś prawny obowiązek, że nietylko odrabia schemat ciężkiej funkcyi państwowej, lecz, że przeciwnie, że ten obowiązek państwowy daje mu możność obrony istoty całego jego życia, tak zbiorowego, jak osobistego.

Wojna obecna z bolszewią, to wojna, w której Polska musi zadokumentować swą energię, swoją potęgę. W wojnie tej bowiem decydują się nie tylko wschodnie granice naszego państwa, ale rozgrywają się losy wszystkich granic, wreszcie rzucona jest na szalę opinia, reputacya, sława naszego kraju, wobec narodów ościennych i wobec świata.

J. K. B.

# Rozpaczliwe położenie kolonistów polskich w powiecie złoczowskim.

**Maruszka zagospodarowuje się. — Rozpaczliwy stan Rykowa. — Powodem tego: Tow. agrarno-osadnicze. — Potrzeby kolonistów. — Postępowanie Tow. agrarno-osadniczego wobec kolonistów. — W Korolówce i Krasnem. — Bardzo dobry stan w Bortkowie. — Krytyka działalności Tow. agr.-osadniczego. — Stanowisko zarządów dóbr. — Organizacya kolonii i szkół.**

(Od naszego korespondenta).

**Złoczów, w czerwcu.**

Szczegóły poniższe pochodzą z aktu urzędowego tutejszego starostwa, świadczą zaś o niesumienności niektórych naszych towarzystw parcelacyjnych. A oto główny tenor aktu:

Drogą parcelacyi większych kompleksów ornych powstało w tutejszym powiecie sześć osad polskich, a to w r. 1919 w Maruszce ad Kutkorz, w r. 1920 w Rykowie, Różowoli ad Firlejówka, Korolówce ad Konty, Krasnem i Bortkowie.

1) **Maruszkę** o obszarze 179 morg. z budynkami nabyli włościanie polscy z pow. Bocheńskiego w jesieni 1919 r. wprost od właściciela, tworząc 13 gospodarstw 6—50 morgowych. Na razie pomieścili się we dworze i murowanym dziesiątaku. Zdążyli już nawet obsiać małe przestrzenie ozimінами, resztę zaś obsiali na wiosnę. Obecnie udzielona pożyczka państwowa przyczyni się niewątpliwie do zupełnego zagospodarowania nabytych odłogów.

2) **Ryków**, o 920 morgach ornej ziemi, 50 morgach łąk i 500 morg. lasu, nabyty i rozparcelowany przez Tow. agrarno-osadnicze, obejmuje 72 gospodarstw 2—70 morgowych, przyczem przeciętnie przypada na gospodarstwo 8—12 morgów. **Kolonia ta znajduje się w położeniu rozpaczliwem**, w czem niewątpliwie dużo jest winy Tow. agrarno-osadniczego. Budowa postępuje tu tylko w kilku poszczególnych wypadkach, gdyż koloniści sprowadzili swój materyał, ale nie mają czem chat pokryć, gdyż deski i gonty,

**dostarczone przez Tow. agrarno-osadnicze, zupełnie się nie nadają**

do pokrycia. Kilkadziesiąt rodzin mieści się w ziemiankach, przykrytych deskami, słomą lub perzem, część w zrujnowanej gorzelni. O ile budowa natychmiast nie rozpocznie się,

**koloniści będą skazani wprost na zagładę,**

lub co się już daje słyszeć, ratując życie

**sprzedadzą ziemię miejscowym Rusinom**

i powrócą na zachód.

Stan inwentarz zły; koni po większej części nie posiadają. Towarzystwo agrarno-osadnicze trzyma na stajni we dworze 9 koni dobrze wypasionych, których kolonistom nie wypożycza. Sąsiedzi-Rusini biorą za najem koni do orki bajońskie sumy. Potrzeba pługów i bron. Nasienia jarego otrzymali koloniści ilość dostateczną. Późny siew i dorywcza uprawa odłogów nie dają nadziei na obfite plony.

3) **Różowola ad Firlejówka**, 392 morg. ornej ziemi, nabyta i rozparcelowana przez Tow. agrarno-osadnicze, w r. 1920, obejmuje 38 gospodarstw 2—20 morg. Położenie kolonistów podobne, jak w Rykowie. Kilkanaście małych gospodarstw nie posiada wcale inwentarza, brak nawet najpotrzebniejszych narzędzi. Budynków niema wcale. Woda z bagnistego rowu. Tow. agrarno-osadnicze nie daje im żadnej pomocy i nie dotrzymuje zupełnie przyrzeczeń. Kilku gospodarzy z braku inwentarza nie obsiało nic. Stan zasiewów z małymi wyjątkami bardzo zły; okoliczne wsie ruskie bojkotują kolonistów na każdym kroku, nie chcą za żadną cenę najmować im zaprzęgów do przywozu materyału lub uprawy odłogów.

4) **Korolówka**, rozparcelowana przez Tow. agrarno-osadnicze w maju br. obejmuje 31 gospodarstw 6—20-morgowych. Położenie kolonistów lepsze. — Urządzili się na razie w budynkach folwarcznych. Zabudowali się, bo przywieźli ze sobą materyał. Dom mieszkalny przeznaczyli na szkołę. Prawie połowa kolonistów niema koni. Brak narzędzi jednak mniejszy, niż w koloniach wymienionych. Chcą zakupić wagon szczepów owocowych.

5) **Krasne**, nabyte wprost od właściciela przez 6 kolonistów. Stan zadowalający; wszyscy posiadają domy, postawione prowizorycznie z przywiezionego ze sobą materyału. Każde gospodarstwo ma krowę. Bydła dość.

6) **Bortków**, 280 morg. roli, nabyło 13 kolonistów z zachodniej Małopolski od właściciela. Stan bardzo dobry. Mieszkają w budynkach folwarcznych, które przerabiają na stałe mieszkania. Trzech buduje sobie domy z przywiezionego materyału. Położenie o tyle dobre, iż były właściciel, p. Wikarski sprzedał im majętność zupełnie obsianą. Stan inwentarza żywego i martwego bardzo dobry.

Charakterystyczna jest różnica między koloniami, stworzonemi przez Tow. agrarno-osadnicze, a powstałemi bez pośrednictwa, przyczem ostatnie mają warunki bez porównania lepsze. Głównym powodem tego — tworzenie przez Tow. agrarno-osadnicze drobnych, paromorgowych gospodarstw, osiedlanie proletaryatu rolnego, nie posiadającego żadnego inwentarza i środków finansowych na kupno najpotrzebniejszych rzeczy. Zło wyrządzone powinno Tow. agrarno-osadnicze choć w części w jakikolwiek sposób naprawić. Dalszym powodem wspomnianej różnicy jest niedotrzymywanie przyrzeczeń i zobowiązań, danych kolonistom przed ich sprowadzeniem. Obiecano im wszystko, przedstawiono te odłogi jako ziemię obiecaną, zapewniano, że otrzymają budynki, inwentarze itd., sprowadzono i zostawiono na łasce losu, bo z tego, co na miejscu można stwierdzić — Tow. agrarno-osadnicze nietylko nie troszczy się o los sprowadzonych kolonistów, lecz w pewnych wypadkach postępuje poprostu niesumiennie.

Smutną rzeczą, niepodobną do wiary, jest postępowanie niektórych zarządów większych gospodarstw względem kolonistów. Należało się spodziewać, iż gospodarstwa te tak uzależnione od miejscowej ludności rolniczej, z radością będą witać napływ nowego, inteligentnego i pracowitego żywiołu, na którym mogliby oprzeć się w przyszłości.

Tymczasem rzecz zadziwiająca i bolesna: dzieje się inaczej. Gdy koloniści, chcą zapewnić sobie trochę siana, ofiarowali pomoc przy sianokosach na warunkach miejscowych, oddalono ich słowami: „Nie potrzeba obcych, bo są swoi ludzie". Gdy zwracają się do okolicznych obszarów o zakupno paszy, są wyzyskiwani, bo wyzyskiem trzeba nazwać żądanie 2000 mk. za pokos morga trawy lub 250 mk. za małą furę pół przegniłej słomy. Jest to wina krótkowzrocznych lub małointeligentnych oficyalistów w danych gospodarstwach. Właściciele o tem nie wiedzą.

### Organizacya kolonii

Przeprowadzono wybór pewnego rodzaju zarządu, który zastępuje interesa całej kolonii i poszczególnych członków. Ryków chce nabyć dom od Tow. agrarno-osadniczego (dawna karczma), jednak Tow. chce dom ten sprzedać miejscowemu, niejakiemu Iglowi.

# W sercu Kaszubii.

## Konferencya dyrektorów i nauczycieli seminaryów.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej).

Wejherowo na Pomorzu, w czerwcu.

Z górą tydzień obraduje tu, prawie w sercu Kaszubii konferencya dyrektorów i nauczycieli seminaryów nauczycielskich w sprawie programów poszczególnych przedmiotów nauki.

Jechałem na zjazd ten, wielce pesymistycznie usposobiony. Czterotygodniowe obrady zdawały się wróżyć wielką ich powierzchowność. Droga do Wejherowa i pierwszy w nim dzień pobytu, wykazujący wielki brak organizacyjnego zmysłu u inicyatorów zjazdu, również nie lepiej mnie nastroił.

Przykry nastrój minął z chwilą rozpoczęcia obrad. Konferencya to poważna — praca porządna. Zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i w sekcyach większość referatów daje rozległy materyał do poważnych rozważań. Nazwiska niektórych referentów, jak prof. Szobera i prof. Ziembińskiego z góry mówią o wartości ich referatów.

Prof. Szober od zagadnienia wartości wychowawczej nauki języka polskiego zaszedł daleko w głąb kwestyi wychowania naszego społeczeństwa i jego braków, wykazując i ostrzegając przed owem powszechnem zmechanizowaniem współczesnej duszy ludzkiej, będącem wynikiem werbalizmu w znaczeniu tej „słomy słów“, jak go trafnie określił.

Prof. Ziembiński rozpatrywał wartość psychologii różnic indywidualnych w wychowaniu przyszłych nauczycieli. Prof. Szober przeprowadził nadto na posiedzeniu plenarnem wzorową lekcyę gramatyki, dając w niej dowód, iż owa tradycyjnie nudna godzina może porywać barwnością i życiem.

W poszczególnych sekcyach omawia się programy przedmiotów. Wszystkie one uderzają nas mile jedną wspólną cechą: gwałtowną chęcią ostatecznego zerwania właśnie z owym werbalizmem. Dowodem tego: w planie nauki języka polskiego, oparcie jej na lekturze i — wyrzucenie w ten sposób metody karmienia wychowanków apriorycznemi sądami, na których polegała w większości swej dotychczasowa nauka historyi i literatury. To też żywe i barwne są obrady Sekcyi humanistycznej, tętni w nich rytm życia i młodości.

Te same spostrzeżenia czyni człek i w Sekcyi pedagogicznej. Wśród dysput i żywych często sporów, wyczuwa się serdeczne zajęcie się duszą wychowanka i chęć jak najlepszego jej ukształtowania. Sekcya przyrodnicza, a szczególniej matematyczna w zapale pracy idą tak daleko, że członkom swym nie pozostawiają prawie zupełnie czasu na rozpatrzenie się w Wejherowie. Sekcya szkoły ćwiczeń jest najliczniejsza, obejmuje bowiem wszystkich dyrektorów i nauczycieli szkoły ćwiczeń biorących udział w zjeździe. Uczestniczy w niej stale naczelnik wydziału seminaryów, p. Radwan, podkreślając w ten sposób ważność szkoły ćwiczeń w wychowaniu nauczycieli.

Praca tedy wre, — i jeśli kto jechał do Wejherowa z zamiarem wypoczynku — ten doznał przykrego rozczarowania. Ministerstwo, wydawszy ćwierć miliona marek na urządzenie tej konferencyi baczy, by owa suma nie była bezowocnie wydana.

Obok głównego celu: rozpatrzenia programów naukowych, przyświecała władzom naszym i druga chęć: złączenia przy wspólnej pracy ludzi z pod trzech zaborów i powolnego zacierania tą drogą owych znanych różnic i nieporozumień między dzielnicami. Oba cele urzeczywistniają się: praca idzie dobrze, a przy niej, w szczerem „wygadaniu się“ pękają nieczułe lody i przesądy.

Przebolała już nawet Małopolska jej zlekceważenie, zlekceważenie istotne, skoro się zważy, że na z górą dwustu członków konferencyi jest nauczycieli z Małopolski siedmioro. — a raczej, jak dotąd pięcioro — ponieważ p. Mikulski i p. Wyrobek jeszcze nie przybyli. Jeszcze większy i słuszny żal mieli Małopolanie do Ministerstwa, iż wezwani do pracy nad programami, owe programy ujrzeli tu poraz pierwszy na posiedzeniu, podczas gdy Królestwo rozważało je od miesiąca. O skutkach takiego pominiania Małopolski niema co pisać, w efekcie jest nim owo chadzanie własnemi drogami szkolnictwa naszego i w byłem Królestwie, przynajmniej w obrębie seminaryów.

Jak jednak powiedziałem, przeboleli Małopolanie to ich „spostponowanie“ — a to z dwóch powodów. Po pierwsze, że po tygodniu pobytu w Wejherowie i stałego obcowania z „władzami“ nie powstanie w żadnej jako tako myślącej głowie podejrzenie, by była to jakaś planowa akcya Ministerstwa. Raczej jest to wynik owego powolnego zrastania się naszych dzielnic przy równoczesnej wprost szalonej pracy Królestwa nad szkolnictwem własnem. Ministerstwo pochłonięte budową gmachu na pustkowiu, mniej zajmuje się ruderą galicyjską, która jaka tam jest, ale jest. Po drugie: mimo, iż „oficyalnych“ Małopolan jest pięcioro, w gruncie rzeczy przeważają oni na konferencyi, bo ci dzisiejsi Królewiacy: z Łomży, Łowicza, Kielc czy Radomia, to najczęściej nasi dobrzy znajomi ze Lwowa, Krakowa, czy jakiego innego miasta b. Galicyi.

O naszej władzy, o Wejherowie i jego mieszkańcach i o projektowanej na niedzielę, 27 bm. wieczornicy, w następnej korespondencyi.

M. J.

# Z ruchu kulturalnego w Poznaniu.

**(Młodzież poznańska. — Nowe czasopismo lit.-art. — „Promethidion“. — Wystawy sztuki. — Muzyka.**

(Od naszego korespondenta poznańskiego).

Poznań, w czerwcu.

Młodzież tutejszego uniwersytetu, o której ostatnim wieczorze teatralnym pisałem w liście poprzednim, kroczy dalej po wytkniętej linii. Działalność studentów nietylko ogranicza się do materyalnej samopomocy, do zbierania składek ku zdobyciu najbardziej finansowo pojętych podstaw życiowych, do wydatnej wreszcie akcyi plebiscy-

# Konferencya teatralna.

(Dokończenie).

Na osobę dyrektora rzucał cień osobnik z... silną ale złą wolą, który w roli majordomusa teatralnego przepłoszył co znakomitsze siły. Kierownictwo wolało utracić kilkanaście wielkich talentów i doprowadzić do rozbicia sceny, niż pozbyć się destruktywnie działającej jednostki dlatego tylko, że jej praca była artystycznie pożyteczna, tak jakby praca tamtych, razem wzięta, nie była pożyteczniejsza. Krytykę można oskarżać, jeżeli się jej słucha, a dawane przez nią rady okażą się złe, nie zaś kiedy się te rady ostentacyjnie lekceważy.

Po tem ogólnem i żeby tak powiedzieć moralnem ujęciu zagadnienia referent teatralny „Gazety Wieczornej“ St. Maykowski przedstawił prace teatru lwowskiego w bieżącym sezonie rzeczowo, wnikając kolejno w błędy jej programowe i w błędna egzekutywe programu. Tej części przemówienia nie podajemy tu, jako mającej wejść w bilans rocznej działalności naszej sceny, który niebawem zamieścimy. Ważniejszą od tej negatywnej części przemówienia była część programowa, bo mowca wyraźnie zaznaczył, że chce w zebraniu widzieć nie stypę, ale chrzciny. Nie żyć w teatrze w tych ciężkich czasach nad stan — oto co radził — operę ważną nierównie mniej od dramatu, jeżeli idzie o oddziaływanie kulturalne ograniczyć, może związać z Krakowem, żeby zaspokajała potrzeby obu miast, póki każdego z nich nie będzie stać na prowadzenie opery własnej. Z trójstopniowego repertuaru zrezygnować: Kammerspiele, jako przerastające nasze obecne możności, usunąć z najbliższych marzeń, a stworzyć dobry teatr dla średniej inteligencyi z repertuarem konsekwentnym, nie omijającym nowego widza, ale owszem wychowującym go oraz teatr ludowy, ten ostatni stworzyć na gwałt, jeżeli brak, jak chcą złośliwi, krzeseł, to i bez krzeseł, bo lepiej, kiedy lud stoi w teatrze, niż kiedy siedzi w szynku. Personal dramatu ograniczyć do trzydziestu osób, ale te za to odpowiednio dobrać i zapłacić, żeby aktor we Lwowie był wreszcie nasycony artystycznie — grą bez wielomiesięcznych interwałów — i materyalnie — należytą gażą, bo odezwy patryotyczne są na rynku nietylko teatralnym walutą najwięcej zdeprecyonowaną. Ewentualnym lukom w obsadzie, a zwłaszcza scenom, wymagającym tłumów, zaradzi tylko wzorowa, broń Boże nie aktorom oddana w kierownictwo, póki nie będzie upaństwowioną, miejska szkoła dramatyczna, której najzdolniejsi uczniowie dopomogą teatrowi w jego kłopotach, sami zyskując stokroć więcej, bo zdobywając zwolna doświadczenie i wchodząc stopniowo w organizm teatralny. Nad przeprowadzeniem tych reform czuwaliby z zewnątrz: trzej członkowie Rady sztuki, dodani jako konsulenci do pomocy komisyi teatralnej (teoretyk dramatu, muzyki i plastyk), oraz na wzór zagranicznych teatrów stworzona Rada Teatralna, na zewnątrz zaś nieodzowny w każdym porządnym teatrze odpowiedzialny kierownik literacki, tchnący ducha w spektakl i czuwający na próbach nad jego przyszłą nieskazitelnością, dalej jeżeli nie twórczy, to przynajmniej rzetelny i staranny reżyser, a wreszcie artysta-plastyk, dbały o zewnętrzną oprawę sztuk. Kończy mowca apelem do kierownika sceny, żeby jej nie opuszczał, nadmieniając, że te zaprosiny nie są orderem za dodatnią działalność, ale wezwaniem do prostej konsekwencyi: w obecnej chwili sceny rzucać nie wolno.

Po obfitej dyskusyi, która obok głównej linii miała szereg odgałęzień o wiele gwałtowniejszych akcentach polemicznych — najostrzej przeciw komisyi wystąpił redaktor Schröder — zogniskował wywody mowców wiceprezydent Chlamtacz w gorącej, widocznie dobrą wolą nacechowanej mowie końcowej, zaręczając, że to wszystko, co w obradach padło instruktywnego, zwłaszcza z ust Jedlicza i Maykowskiego oraz prof. Neuhausera, będzie w program prac najbliższych teatru wprowadzone stanowczo. Wyraził mowca nadto szczere zadowolenie z zetknięcia się z krytyką, przyznając, że jej nieprzyjaciele ostrzegali go przed złą wolą i działalnością rozkładczą sprawozdawców teatralnych i zapewniali, że ci sprawozdawcy nie zechcą wcale uczestniczyć w obradach. Okazało się coś wręcz przeciwnego. Zadokumentować zgodność sądów w sprawach zasadniczych u wszystkich uczestników zebrania chciał przewodniczący, odczytując odpowiednie rezolucye. Temu wszakże sprzeciwił się poparty przez radcę Rybickiego redaktor Jampolski, zaznaczając brak tytułu prawnego do tego oraz nie obowiązujący charakter obrad, poczem prezes klubu krytyków dramatycznych, Jedlicz jako słabą stronę konferencyi podniósł nieustalenie odpowiedzialności artystycznej za prowadzenie teatru, wyjaśniając przytem, że opinia, wzywająca dyrektora Tarasiewicza do pozostania na stanowisku, nie wypływa bynajmniej z zaufania do niego. Krytycy sprzeciwiają się tylko rzucaniu w chwili najcięższej kierownictwa przez człowieka, który za stan sprawy teatralnej według zdrowego sądu bezstronnych może jedynie odpowiadać.

Na tem zakończono obrady o godzinie blisko 11-tej.

S. M.

towej — pomyślała młodzież o twórczej pracy na polu tak zaniedbanem, jak pielęgnowanie Ducha w narodzie. Mimowoli przypominają się temu, kto ów ruch młody w Poznaniu obserwuje, słowa Stanisława Przybyszewskiego, z proroczą jakąś intuicyą wypowiedziane trzy lata temu, w czasie najbeznadziejniejszego zastoju umysłowości, w książce „Poznań ostoją myśli polskiej". Wśród pesymistycznego głową kiwania najboleśniej posuchę ducha w Poznaniu odczuwających przepowiadał wtedy Przybyszewski, iż właśnie Poznań, ten ignorowany i przekpiewany, gdy o sztukę chodziło, przez Polskę (i słusznie) Poznań — ocknie się najpierwszy, tradycye świetne przypomni sobie z niedawnej epoki Berwińskiego i zogniskuje w sobie siły twórcze, mające promieniować na dalekie ziemie. Nie śmiejcie się, szanowni czytelnicy, jeżeli wam śmiem powiedzieć, że dopatrując się w duchowej fizyognomii dzisiejszego Poznania wcale niedwuznacznych symptomatów, że Przybyszewski... nie mylił się.

Obserwujmy dalej. Tymczasem stwierdźmy dwa nowe przez młodzież dokonane czyny. Na zebraniu ogólno-akademickiem postanowiono założyć czasopismo literacko-artystyczne, a zapał, z jakim młodzi przystąpili do realizacyi projektu, pozwala przypuszczać, że będzie to praca żywa, młoda i twórcza. Pismo zacznie wychodzić 1. października; na redaktora wybrano jednego z najbardziej żywotnych młodych poetów poznańskich Zenona Kosidowskiego; prócz niego zasiadają w Komisyi redakcyjnej koledzy twórczo pracujący na polu sztuki i literatury: Merkert, Panieński, Olwid i inni. Drugim czynem jest świeżo powstałe „Koło Miłośników Sztuki Słuchaczów Uniwersytetu Poznańskiego" pod obiecującą nazwą „Promethidion". O jego planach i programie krótko a wymownie poinformuje nas następujące zdanie statutu: „Celem Koła jest stworzenie ogniska młodzieży akademickiej, któreby wśród akademików i społeczeństwa szerzyło zamiłowanie do sztuki i kultury. Szczególnem jego zadaniem jest ułatwianie poznawania niedocenionych twórców i dzieł sztuki, z specyalnem uwzględnieniem twórczości polskiej." Jest to wytyczna, która już przed powstaniem „Promethidionu" kazała studentom urządzić Wieczór Norwida, a która nadal kierować będzie poczynaniami Koła Miłośników Sztuki z szczególnem podkreśleniem kultu dla właśnie niedocenionych wielkich poetów, jak Słowacki (sic!), Norwid czy Miciński.*) Więc „Promethidion" odtąd organizować będzie wieczory teatralne, recytacyjne, autorskie i dyskusyjne, koncerty i odczyty, wreszcie dla członków swych tygodniowe pogadanki literacko-artystyczne — czyli stać się może w przyszłości towarzystwem młodzieży, skąd promieniować będzie twórcza młodość i czynny zapał, odgrywające rolę poprostu czynnika kultury narodowej.

W Poznaniu brak zupełny żywiołu, który wnosi w życie wielkich miast ożywczy ferment, który z Krakowa uczynił swego czasu stolicę polskiej sztuki: niema tu tej „kasty" trochę rozczochranych, trochę lekkich, ale młodych, twórczych i gorących: malarzy, poetów i innych synów Muzy — niema w Poznaniu tego typu wielkomiejskiego, sympatycznego cygana-artysty. Będzie może za lat dwadzieścia. Brak ten zastąpić może właśnie ów w Poznaniu powstający element ludzi mniej może rozczochranych, ale niemniej młodych, niemniej do czynu zdolnych i niemniej gorących: młodzieży uniwersyteckiej. Więc „Promethidion" dbać ma o to, aby w Poznaniu sztuka i literatura przestały być uważane za przedmioty zbytku i rozrywki w chwili błogiego wypoczynku; aby w sprawach twórczości głos mieli tylko ludzie powołani, niemający opinii dyletantyzmem swego nikłego zrozumienia i odczucia; w przedstawieniach scenicznych dawać ma przedewszystkiem to, czego dzisiejszy teatr, dogorywający pod ciężarem szablonu i rutyny, dać nie może. Jednem z najprzedniejszych zadań Koła będzie wytworzenie w społeczeństwie miary krytycznej dla odróżniania czynów artystycznych od taniej szarlataneryi — będzie wyrobienie u publiczności poprostu zasad kulturalnego — smaku!. Na zebraniu konstytucyjnem wybrano trzech doradców artystycznych z poza kół studenckich dla porady w spornych a decydujących postanowieniach; wybrano z zapałem przez aklamacyę Stanisława Przybyszewskiego, prócz tego Jerzego Hulewicza, redaktora „Zdroju" i prof. dr. Michała Sobeskiego. Reżyserem Koła jest art. dram. Antoni Piekarski, wielce w współpracy z młodzieżą zasłużony, który przez dyr. Szyfmana do Teatru Polskiego w Warszawie zaangażowany, wkrótce niestety, opuści Poznań.

Z wystaw sztuki mniej pociągają kulturalnego człowieka dwie stałe wystawy (Tow. Przyjaciół Szt. P. i Stow. Artystów), noszące z rzadkiemi wyjątkami wytrwale piętno oficyalności, tolerowania li tylko talentów „uznanych", nierzadko akademii i pospolitości (byle sprzedać jak najwięcej) — zaciekawia raczej trzecia wystawa „Niezależnych Artystów", na której np. obecnie z pośród rysunków i akwafort konwencyonalnych wybijają się niezwykłą potęgą uczucia, mistrzowskiem opanowaniem techniki drzeworytniczej i bezpośrednią szczerością ekspresyi dzieła Stefana Szmaja, z pod wpływów postronnych niewyzwolone jeszcze, lecz temperamentem poszukiwania ciekawą indywidualność zaznaczające prace Jana Panieńskiego, wreszcie silny w rozmachu a oryginalny cykl o „duszy drzewa" Elzy Zehm i drzeworyty Marka Schwarza.

Wspomnę jeszcze o Poznańskiem Konserwatoryum Muzycznem (niezależnem od mającej tu wkrótce powstać Państwowej Akademii Muzycznej pod dyr. H. Opieńskiego), które w ruchu muzycznym odgrywa dodatnią rolę, aranżując koncerty kameralne o wysokim poziomie wartości artystycznej.

Słowem rusza się Poznań i stara się zrzucić z swej opinii dawne, dziś już nieco krzywdzące epitety.

**Olwid.**

*) O Tadeuszu Micińskim ukazała się w Poznaniu świeżo broszura Jana Stura jako tom V „Biblioteki Zdroju". Jest to pierwsza głęboka i z gorącem umiłowaniem wielkiego twórcy (pono przez bolszewików zamordowanego) napisana rozprawa



23

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

# Wiosna 1920.

Na pozycyi, w maju.

(Ciąg dalszy).

## CZERWONE WACHLARZE.

Takim rzędem poszli tam w Żytomierzu... W lochu, na zamarzniętych drzazgach nar, gdzie leżeli, wniebowstąpienie duszne się między nimi uczyniło, starszemu panu nim odeszli, złożyli o sobie ostatnie słowa...

A potem jeden za drugim. — na trociny...

Tu się rozebrał z rzeczy wszystkich, — synu swojej Ojczyzny...

Nie wiemy, nie wiemy...

Obdartemu, nagiemu, w jednej koszuli, — synu swojej Ojczyzny, — strzał w ciemię i kopniak w plecy... Nie wiemy, nie wiemy, — huk, szamotanie i tylko kręgi z was, pstre rozpryski, krwi wachlarze na ścianach, rozbitego mózgu zwarty strup na suficie, — nie wiemy, nie wiemy...

Tylko jest pewne, że już. — bo się wszystkie wartowniki po strzałach jeżą, boczą, dudnią na dół, do piwnicy, na prędki podział odzieży.

A jeszcze potem, jutro, pojutrze, poszli wartownicy do rodziców po zabitych, uśmiechając się, że zabici są żywi, nic im się nie stało, przewozi się ich tylko. Więc, — nuże, — rodziny z ostatniego się ściągała, trupom futra i troskliwą bieliznę ciepłą dają (żebyś synku nie marzł), — nie wiedzą. —

Teraz kobiety, — w pierwszym rzędzie panny, Kraśnickie i matka...

Wielka sztuka łatwej intrygi, serc zamieszanie, obiecanki... Jakże to będzie matko i w którą stronę?...

Pani Kraśnicka się zarzeka, jedna córeczka w tyfusie leży tam na śmietniku, druga również tak młoda, — szesnaście, ośmnaście... Możnaż oddać i stracić, całej przyszłości na poprzek stanąć?...

I oto nagle pęka wszystko, nie w mózgu, ani w sercu, ani pod tym sztywnym światłem sądu,— poprawdzie, — chyba w trzewiach samych...

— No więc ajakże. — ajakże... — Udał się nawet przy wyznaniu śmiech, jak w uprzejmym salonie. — Byłyśmy, widziałyśmy, wiedziałyśmy,— ale cóż w tem.

W tem jest właśnie krwawy wachlarz na ścianie i sromotna pani matki nagość przedśmiertna, i ociężały posąg szmatek twoich z ciebie zrzuconych, które będą jeszcze ciepłe, gdy ty... W tem jest między twymi ostatnimi myślami o Bogu, sercu i dzieciach, kula, a w twoim boku macierzyńskim, rozoranym, kopiąca pięta oprawcy.

Zaś dalej, — na ciepłą krew matki...

To jest możliwe, — możliwe, — to jest prawda...

Na ciepłą krew matki córka, — kto, kiedy, jak!... W kwiatach gorączki, w płomieniach tyfusu, w łzach strachu szalejącego już naga, z suki zwleczona, między rękami zbirów...

Nie wiemy, — nie wiemy — nie wiemy...

Słaniająca się, do słupa przywiązana i co jeszcze, i co wszystko, i co jeszcze...

Potem druga córka, walcząca w czarnych uściskach, naga na krwawym płachu, delikatne członeczki w urągliwej przemocy, wszystek wstyd w błocie, dusza w płaczu, wachlarze w krwi na ścianach, karabiny od tłuczenia pogięte, jak trzcina...

Panny Kraśnickie i matka w jedną chwilę nocy... —

Takich nocy szeregi, takich nocy całe wojsko, tu, w Kijowie, w miastach, miasteczkach...

Teraz chodzimy długim korytarzem gmachu czerezwyczajki... Teraz szukamy śladu i echa... Sale puste patrzą na miasto obojętnym błyskiem. W biurkach rozwalonych kisną reszty papierów, ogłoszone mityngi stoją jeszcze na ścianach. W podziemiu po kątach, jak czarne wskróś krwią przesiąkłe pajęczyny, — szarzeją nosze. Ramy ich, ich drzewce zdobi i oplata pąsowy marmurek skrzepliny.

W pokoiczkach kaźni, pośród brudu, siwym aksamitem pleśni obwiedzionego kału, błyszczy krwią spojona trocina, na ścianach straszne, czerwone wachlarze...

(C. d. n.).

## UWOLNIENIE 2 GÓRNIKÓW POLSKICH Z RĄK CZESKICH.

Cieszyn, 2. lipca.

(Telef.) (m). We środę wieczorem posterunek, złożony z 6 żandarmów czeskich, prowadził 2 polskich górników ze Stonawy na dworzec w Darkowie. Ludność oburzona tym widokiem, wszczęła walkę z żandarmami, z których 3 ciężko rannych zostało na miejscu, inni zaś uciekli. Górników uwolniono.

## ZASTRZELENIE CZECHOFILA

Cieszyn, 2. lipca.

(Telef.) (m). We wtorek rano w Niemieckiej Lutyni niewiadomy sprawca zastrzelił znanego czechofila Karola Tymę.

## SKŁAD ZARZĄDU NA ODRZE.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Ze źródeł niemieckich donoszą, że w skład zarzadu żeglugi na Odrze, która ma być umiędzynarodowioną, wejdą 3 Niemcy, 1 Polak, 1 Czech, 1 Anglik, 1 Francuz, 1 Duńczyk i 1 Szwed.

## UKŁAD CZESKO-NIEMIECKI.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Z Pragi donoszą, że między Rzeszą niemiecką a republiką czeską zawarty został układ, odnoszący się do spraw gospodarczych, oraz do artykułu 297 traktatu pokojowego.

## PROTEST LWOWA PRZECIW TERMINOWI PLEBISCYTU DORĘCZONY.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.). (m) Poseł Stesłowicz ze Lwowa wręczył Naczelnikowi Państwa, prez. min., marszałkowi Sejmu i min. spraw zagr. uchwalony we Lwowie na wiecu odbytym 29 bm. protest przeciwko terminowi plebiscytu w Prusiech wschodnich. Jednym z motywów protestu jest fakt, że termin ustalony został przez 3 mocarstwa a nie jak wyraźnie określa art. 97 traktatu wersalskiego przez przedstawicieli 5 mocarstw. Ustęp ten niewątpliwie zaważy i protest uwzględdniony być powinien.

## P. KORFANTY WYJECHAŁ DO SPAA.

Warszawa, 2 lipca.

(Telef.) (m) Na konferencyę w Spaa udał się poseł Korfanty. Wyjazd jego stoi w związku z ewentualnem omówieniem sprawy Górnego Śląska.

## JESZCZE JEDNA PLOTKA.

Warszawa, 2 lipca.

(Telef.). (m) Źródła berlińskie rozpowszechniają wiadomość, jakoby na linii kolejowej Mińsk-Wilno - Baranowicze ruch został z tego powodu wstrzymany, ponieważ chłopstwo powstało przeciwko Polakom. W Mińsku miano z tego powodu ogłosić stan oblężenia. Wszystkie te wiadomości są z palca wyssane i mają na celu osłabienie zaufania zagranicy do naszego położenia wewnętrznego.

## NOWE PREZYDYUM M. WARSZAWY.

Warszawa, 2 lipca.

(Telef.). (m) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyboru prezydyum. Prezesem został wybrany p. Baliński, wiceprezesami pp. Nowodworski, Rychliński i Jaworowski. Na wiceprezydentów wobec rezygnacyi dotychczasowych wiceprezydentów powołano pp. Paszkowskiego, Zielińskiego i Artura Śliwińskiego.

## ZJAZD KAMIENICZNIKÓW Z CAŁEJ POLSKI.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.). (m) Odbył się tu zjazd związku właścicieli nieruchomości z całej Polski. Przewodniczył dr. Schneider z Krakowa. Po uchwaleniu statutu Związku dr. Zaborski wygłosił referat, w którym skarżył się na pokrzywdzenie kamieniczników na rzecz lokatorów. Przyjęto wniosek wysłania delegacyi do marszałka i prezesa ministrów w tej sprawie. Wybory do Zarządu dały następujący wynik: prezes, poseł Suligowski, z Małopolski zaś weszli do prezydyum: dr. Schneider z Krakowa. Weissmann ze Lwowa i Cieśliński z Przemyśla.

## STRAJK KRAK. PIEKARZY MA SIĘ KU KOŃCOWI.

Kraków, 2 lipca.

(PAT.) Organizacya robotników piekarskich donosi, że strajk ma się ku końcowi, gdyż prawdopodobnie przyjdzie do porozumienia między pracodawcami a robotnikami. Robotnicy piekarscy, którzy dotychczas zarabiali 300—400 marek tygodniowo, zażądali od swoich pracodawców 150% podwyżki.

## O SĄD NAD WILHELMEM.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Z Londynu telegrafują: W Izbie gmin podniesiono znowu sprawę osądzenia byłego cesarza niemieckiego Wilhelma. **Lloyd George wyraził się, że Wilhelm nie jest wart dalszego rozlewu krwi.** Na zapytanie jednego z posłów, co te słowa Lloyda George'a oznaczają, premier angielski odpowiedział, że wobec odmowy Holandyi wydania byłego cesarza, **możnaby uzyskać jego wydanie tylko siłą.**

## Z TAJEMNIC KANCELARYI HABSBURGÓW.

Warszawa, 2 lipca.

(Telef.) (m) „Arbeiter Ztg." ogłasza sprawozdanie z broszury hr. Damblina, który był swego czasu zastępcą austr. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i posiadał tajemnice kancelaryi b. cesarza Karola. Z broszury tej wynika, że w marcu 1917 ks. Sykstus Parma wręczył p. Poincaremu w Paryżu własnorecznie pisany list cesarza Karola, który uznawał w nim prawa Francyi do Alzacyi i Lotaryngii. Gdy później wskutek tego wynikła sprawa w parlamencie austryackim i w Berlinie, cesarz Karol oświadczył Czerninowi, pod słowem cesarskim, że nie pisał tego listu i wręczył mu kopię innego listu.

## ZAŁOGA WŁOSKA VALONY W RĘKACH ALBAŃCZYKÓW.

Warszawa, 2 lipca.

(Telef.), (m) Z Belgradu donoszą: Wedle informacyi „Prawdy" Albańczycy po zajęciu Valony wzięli do niewoli całą załogę włoską.

## ORGANIZACYA BANKU ANGLO-WĘG. W BUDAPESZCIE.

Warszawa, 2 lipca.

(Telef.). (m) Z Budapesztu donoszą: Pułkownik angielski Stead podjął w Budapeszcie akcyę w celu stworzenia banku anglo-węg. jako wyraz pogłębienia stosunków anglo-węgierskich. Pułk. Stead wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz zapatrywaniu, że Węgry rozszerzą swe panowanie poza granice obecnego obszaru.

## ILOŚĆ UCHODŹCÓW W BUDAPESZCIE ROŚNIE.

Budapeszt, 2 lipca.

(PAT.) Wedle danych statystycznych ludność zbiegła tu ze Siedmiogrodu liczy przeszło 20.000 osób. Ze Słowaczyzny uciekło około 6.000 ludzi, z południowych Węgier również około 6.000 osób. Liczba zbiegłych wzrasta z dnia na dzień. 90 prc. uchodźców znajduje się w położeniu wprost tragicznem. Na dworcu kolejowym w Budapeszcie znajduje się obecnie około 4000 uchodźców, którzy ulokowali się w wagonach kolejowych. Opróżniono szereg szkół i gmachów publicznych celem dostarczenia pomieszczeń uchodźcom.

## STARCIA WĘGIERSKO-CZESKIE W UNGWARZE.

Warszawa, 2. lipca.

(Telef.) (m). Z Pragi donoszą: „Narodni Listy" podają, że dnia 28. bm. do Ungwaru wtargnął patrol węgierski pod dowództwem porucznika i zaaresztował 5 obywateli czeskich. Żandarmerya czeska wystąpiła w obronie Czechów, przyczem przyszło do strzelaniny. Jeden żandarm zabity, a jeden ranny. Za uchodzącymi Węgrami udał się w pościg oddział czeski, który wziął do niewoli patrol węgierski i sprowadził go z powrotem do Ungwaru. Tutaj tłum zlinczował porucznika węgierskiego

## Kursa austr. Centrali dewiz.

Wiedeń, 2 lipca.

**Kursa austr. Centrali dewiz z 1 lipca 1920. Amsterdam 5·70 (5·80), Zurych 2700 (2790), Marki 435 (434·50), Lewy 280 (280), Franki fr. 1200 (1200), Noty angielskie 580 (580), Ruble carskie 220, Berlin 440 (438·50), Leji 320 (320), Noty szwajcarskie 26·75 (26·75), Liry włoskie 900 (900), Dolary 145 (145).**

## Kursa w wolnym obrecie.

**Zagrzeb 210—232, Budapeszt, noty stemplowane 96—106, Praga 362—382, Warszawa marki polskie 106—120, Jugosłowiańskie 850 do 900.**

## Kursa dewiz.

Zurych, 1 lipca 1920

**Kursa dewiz z 1 lipca 1920: Berlin 14.65 (14·30), Praga 12·85 (12·85), Nowy Jork 550·— (549·—), Paryż 45·60 (45·20), Bruksela 48·— (47·60), Sztokholm 122·— (121·50), Madryt 91·25 (91·—), Budapeszt 3·55 (3·60), Belgrad 30·75 (30·75), Holandya 195·90 (195·75), Londyn 81·84 (81·78), Medyolan 32·90 (33·—), Kopenhaga 90·25 (90·25), Buenos Aires 235·— (230·—), Zagrzeb 7·55 (7·40), Warszawa 4·— (3·90), Wiedeń 3·85 (3·85).**

# Zwierciadło „poczciwego" Ukraińca.

## Tymko Staruch i radca sądowy Maślak przed sądem

### Piąty dzień rozprawy.

**Lwów, 2 lipca.**

(zet) Sesya piątkowa sądu rozpoczęła się, jak codziennie, ze znacznem opóźnieniem, przesłuchaniem św. Pawła Besahy, który nie wie, jakie konie były w gminie brzeżańskiej. Osk. Staruch wyjechał przed przyjściem wojsk polskich trzema wozami, ale były to konie wojskowe.

Św. Antoni **Podojny** stara się wyświetlić sprawę koni gminnych, któremi osk. Staruch wyjechał na Ukrainę, ale pokazuje się, że niewiele o niej mu wiadomo.

Św. Józefa **Łysakowska** opowiada, jak to Rusini nie mogąc znaleźć jej syna-legionisty, który ukrywał się, aresztowali jej męża. Rewizye spadały na dom po kilka razy dziennie, a i w nocy nieraz wpadali żołnierze do domu. Gdy por. Korol postanowił męża jej wywieźć, udał się świadek do osk. Maślaka z prośbą o interwencyę, ale nic nie uzyskał. Ostatecznie męża nie wywieziono, gdyż lekarz orzekł, że chory nie wytrzyma podróży. Wypuszczony z więzienia mąż zmarł po dwu tygodniach.

Obr. dr. **Ewyn:** A czy Ukraińcy nie podejrzewali syna pani o co?

Św. **Łysakowska:** Tak, myśleli, że chodzi z Brzeżan do Lwowa.

Prok. **Gürtler:** A o co jeszcze go podejrzewali?

Św. **Łysakowska:** O to, że posiada karabin maszynowy.

Obr. dr. **Wołoszyn:** A tu p. Staruch mówi, że z mężem pani żył w przyjaźni.

Św. **Łysakowska:** Nie, mąż mój nie pozostawał z p. Staruchem w bliższym stosunku.

Osk. **Staruch** wyjaśnia, że z mężem p. Łysakowskiej łączyły go stosunki blizkie, jakkolwiek nie bywał w domu pp. Łysakowskich.

Godz. 10. rano. Rozprawa trwa dalej.

## NADESŁANE.



## KRONIKA

**„Chochlik" Ludwikowskiego w ogrodzie Jezuickim: „Wojna z żonami" farsa. „Głodny don Juan", sketch, oraz nowe siły solowe. — Początek przedstawienia o godz 8-mej wieczorem.** 1501

**Wiadomości teatralne.** W sobotę 3 lipca odbędzie się w teatrze miej. koncert Heleny Łowczyńskiej, śpiewaczki królewskiej opery w Belgradzie, gdzie dotąd zbierała tryumfy. P. Łowczyńska jest jedną z najlepszych uczenic słynnego Reszkego w Paryżu. Poza programem operowym, na który składają się arye z oper Moniuszki (Hrabina), Verdi'ego (Aida), Puccini'ego (Manon Lescaut) odśpiewa wielka artystka pieśni serbskie i polskie. Łaskawy współudział w koncercie weźmie p. Ottawowa, która poza akompaniamentem odegra utwory Schuberta — Liszta, Debusy'ego, Paderewskiego i Moniuszki — Melcera.

**Narodowa Uroczystość Amerykańska.** W niedzielę dnia 4. lipca Lwów i jego mieszkańcy będą święcić „Narodową uroczystość Amerykańską". Prezydyum kr. st. m. Lwowa uprasza wszystkich mieszkańców, ażeby w dniu tym ozdobili domy i okna flagami i w ten sposób dali wyraz swoich uczuć dla tych, którzy w najkrytyczniejszych chwilach pośpieszył ludności z pomocą chroniąc tysiące mieszkańoów od głodu oraz przeprowadzili wielką akcyę dożywiania dzieci. — Również zaprasza Prezydyum miasta wszystkie Stowarzyszenia, cechy i korporacye, ażeby wzięły udział ze sztandarami w nabożeństwach, które odbędą się w katedrach rzym.-kat. i gr.-kat. oraz w synagodze żydowskiej. Szczegółowy program uroczystości zostanie podany do wiadomości w sobotnich dziennikach.

(mg) **Ile kosztują miasto zakłady elektryczne?** Dla wyjaśnienia konieczności wprowadzonej od 1 lipca podwyżki ceny biletów tramwajowych na czasie będzie podać w ogólnych cyfrach miesięczne rozchody i dochody miejskich zakładów elektrycznych. Podwyżka płac miesięcznych personalu wynosi 800.000 mkp., 240 wagonów węgla po 5000 mkp. = 1.200.000, razem wzrost wydatków miesięcznych 2,000.000 mkp. Dochód dotychczasowy z biletów tramwajowych i kart 4,289.999 mkp. rezultat, podwyżki 1.243.901.84, razem 5.533.901 marek. Podwyżka w zakładzie oświetlenia 300.000 marek, razem zwiększenie dochodów wynosi 1,550.000 mkp., zwiększenie wydatków 2.000.000 — zatem miasto ponosi 450.000 mkp. deficytu. Podwyżka ceny czynszu mierników usprawiedliwia porównanie dawnej ceny mierników I typu, która wynosiła 35 kor., z obecną ceną wynoszącą 1.250, natomiast czynsz ich podwyższono tylko dwukrotnie. W podobny sposób podrożały mierniki innych typów.

**Konferencya teatralna.** W wczorajszym odcinku fejletonu pod tym tytułem z mowy red. Jedlicza wypadło końcowe zdanie, którem rozpoczynamy dzisiejszy fejleton.

**Półtorej marki za wiersz pracy literackiej.** Zarząd zawodowego Związku literatów polskich rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu sprawe obecnie praktykowanych honoraryów autorskich. Uznano, że zanim skala tych honoraryów i ich klasyfikacya nie zostanie bardziej szczegółowo ustalona, minimum honoraryum w chwili obecnej za wiersz czterdziestoliterowy winno wynosić 1.50 marki.

**Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Celem przygotowania kandydatów na bibliotekarzy naukowych w bibliotekach państwowych będzie utworzony od jesieni 1920 r. przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu dwuletni kurs. Ministerstwa W. R. i O. P. wyznaczyły 12 stypendyów po 1000 Mkp. miesięcznie, aby umożliwić kandydatom korzystanie z kursu. Warunki przyjęcia na kurs i program nauk można otrzymać w kancelaryi Uniwersytetu lub w dyrekcyi Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie.

**Zjazd muzyków.** Komitet organizacyjny Powszechnego Zjazdu muzyków polskich zwraca się za pośrednictwem prasy do wszystkich instytucyi i stowarzyszeń muzycznych, jako też i do artystów muzyków i wszystkich osób, pracujących zawodowo na niwie muzycznej w Polsce, z zaproszeniem do wzięcia udziału w pomienionym Zjeździe, który odbędzie się w Warszawie w dniach 30 i 31 października, oraz 1, 2 i 3 listopada roku bież. Zgłoszenia i referaty należy nadsyłać do siedziby Komitetu, mieszczącej się w Warszawskiem Towarzystwie Muzycznem w gmachu Filharmonii, ulica Sienkiewicza 8.

**Dyskusya teatralna w Związku Literatów** (red. „Gazety Lwowskiej", Podwale 3) odbędzie się 3 bm. o g. 4 popoł. Liczny udział obecnych nader pożądany.

**16 stypendyów dla słuchaczów inżynieryi.** — (PAT.) — Ministerstwo robót publicznych zamierza nadać 16 stypendyów po 5000 mk. rocznie kandydatom, którzy zdali egzamin dojrzałości w gimnazyum lub w szkołach realnych z postępem celującym, a zamierzają się zapisać na wydział inżynieryi we Lwowie lub Gdańsku, o ile zobowiążą się po ukończeniu studyów wstąpić na żądanie ministerstwa robót publicznych do służby państwowej na lat 5. Podanie należy wnosić do ministerstwa robót publicznych za pośrednictwem rektoratu do końca sierpnia br.

**„Nowej Polski"** Nr. 26 zawiera treść następującą: Protestujemy przeciw terminowi plebiscytu! — Ratujmy ziemie nadwiślańskie! — Jan Grzegorzewski: Do polskości Spiża. — Z jakiego tytułu sięgają Czesi po Spiż? — Listy z Warszawy. — Żeromski o wiecu w Kwidzyniu. — Władysław Orobkiewicz: Kilka uwag z zakresu gospodarki państwowej. — Dr. Stan. Łempicki: Do źródeł polskiego szkolnictwa wychowania. — Na widowni politycznej. — Przed sąd świata. — Z prasy. — Na terenach plebiscytowych. — Andrzej Chmurny: Wołania ze Śląska. — Echa. — Zapiski. — Życie gospodarcze. W odcinku: Aurelja Wyleżyńska: Baba z „Ubogiego domu". — Malibran: Z tygodnia na tydzień.

**Najstarsze drzewo na świecie.** Wiadoma to rzecz, że niektóre drzewa, jak cedry, cyprysy, dęby żyją setki lat. Botanicy francuscy, pragnąc odnaleść najstarsze drzewo na świecie, rozpoczęli poszukiwania i odnaleźli je na cmentarzu wioski meksykańskiej Santa-Chiara. Jest to cyprys, którego wiek fachowcy oceniają na 5 do 6 tysięcy lat. Pień tego jedynego w swoim rodzaju okazu ma na wysokość 5 metr. od ziemi, 37 metr. 80 cm. obwodu. Wspominał już o tym cyprysie Humboldt przed stu laty.

**Jak Ameryka walczy z alkoholizmem.** Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych wydał bezwzględną walkę pijaństwu, rezultatem której było zniszczenie olbrzymich zapasów trunków. Celem umożliwienia ludności wyzwolenia się z więzów nałogu, rząd amerykański wpadł na świetny pomysł. Mianowicie sprowadza on w wielkich ilościach z Polski wodę „Dewajus", której smak zastępuje najprzedniejsze trunki i pozwala skutecznie zapominać o alkoholu.

---



# Ekonomista.

## Jeszcze projekty podatkowe.

Lwów, 2 lipca.

(t.) Z projektów podatkowych, zalegających w Sejmowej Komisyi skarbowo-budżetowej, a trzymanych przez Ministra skarbu w głębokiej tajemnicy przed ludnością, doszły do naszej wiadomości jeszcze następujące trzy, mianowicie projekt ustawy o podwyższeniu niektórych należytości bezpośrednich i stemplowych, następnie o opłatach stemplowych od weksli, wreszcie o opłacie stemplowej od przedmiotów zbytku.

Co się tyczy pierwszego projektu, tj. o **podwyższeniu niektórych należytości bezpośrednich i stemplowych,** uwzględniono tylko pewne rodzaje opłat, które ze względu na częstotliwość mogą przynieść większy dochód skarbowi państwa. Pominięto zaś te rodzaje, które ujęto osobnymi projektami ustaw, jak np. podatek spadkowy, opłaty wekslowe, opłaty od ubezpieczeń i podatek od kart do gry, oraz te, których ujednostajnienie bądź natrafiłoby na razie na znaczniejsze trudności, bądź wynik finansowy nie byłby tak wybitny.

Do dotkniętych wspomnianym powyżej projektem rodzajów opłat należą **opłaty od przeniesienia nieruchomości i ruchomości, od cesyi, skryptów dłużnych, spółek, pokwitowań, rachunków i pełnomocnictw.** Jako zasadę przyjmuje projekt aby opłaty wynosiły od przeniesienia nieruchomości 10 prc. (obecna stawka 5 prc.), od przeniesienia ruchomości, cesyi i obligów 1 prc. (dotychczas opłaca się należytość stemplowa w pierwszym wypadku wedle skali III. zaś w drugim i trzecim wedle skali II), od pokwitowań pół prc. (bez zmiany), od rachunków 0.2 prc. (obecnie stała opłata od 2 do 50 hal.), od umowy o spółki akcyjne 3 prc. (obecnie skala III, czyli 1 prc.), od umowy o spółki innego rodzaju 2 prc. (dotąd skala II., czyli pół prc.), a od pełnomocnictw 20 Mk. (obecnie stała opłata 2 kor.).

**Opłaty stemplowe od weksli** projektowane są w wysokości 50 fenigów od każdych 100 Marek, jeżeli termin płatności wynosi najwyżej 3 miesiące. Z upływem trzech miesięcy stawka powyższa podwaja się. Weksle wystawione i płatne za granicą, lecz przesłane do kraju podlegałyby połowie powyższych opłat. Do uiszczenia opłaty są obowiązani: 1) przy wekslach wystawionych w granicach państwa osoba, która kładzie pierwszy podpis, a to zanim ten podpis umieści; 2) przy wekslach wystawionych zagranicą osoba, która pierwsza na obszarze Polski weksel otrzymała, zanim puszczono go w dalszy obieg, w każdym razie przed upływem 8 dni od chwili otrzymania; 3) przy wekslach płatnych za ukazaniem, lub w pewien czas po okazaniu, a nie przedstawionych do zapłaty z upływem 3 miesięcy od daty wystawienia, posiadacz weksla najpóźniej w dniu, w którym trzy miesiące od daty wystawienia upływają; 4) przy prolongatach osoba, która umieszcza na wekslu wzmiankę o prolongacie, a to przed umieszczeniem tej wzmianki. Solidarnie z temi osobami ponoszą nadto odpowiedzialność za uiszczenie opłaty posiadacz weksla i ci wszyscy, którzy weksel podpisali, przyjęli lub indosowali. Wszelako ich odpowiedzialność dotyczy tylko tych opłat, co do których obowiązek uiszczenia powstał przed dalszem odstąpieniem weksla.

Opłacie specyalnej po myśli trzeciego projektu podlega **sprzedaż przedmiotów zbytku,** wymienionych w załączonym do projektu spisie, który Rada ministrów ma prawo zmieniać i uzupełniać. Jako sprzedaż rozumie projekt odpłatne pozbycie się przedmiotów przez osobę zajmującą się sprzedażą zawodowo i samodzielnie w celach zarobkowych, na rzecz osoby, która przedmiot nabywa nie w celu dalszego przerobienia lub pozbycia obliczonego na zysk, czyli innemi słowy na rzecz bezpośredniego konsumenta. Do uiszczenia opłaty obowiązany byłby sprzedawca. Wynosi ona 10% od ceny sprzedaży. Nadmienić należy, że opłacie nie podlegałaby sprzedaż oryginalnych dzieł sztuki plastycznej, wykonana przez artystę lub jego krewnych z prostej linii.

Z powodu wygórowanych stawek projekty powyższe, gdy staną się ustawą, przyniosą bardzo niemiłą niespodziankę. Tak np. ustanowienie jednolitej opłaty w wysokości 10 prc. od wartości nieruchomości przeniesionej w drodze odpłatnej niewątpliwie zahamuje obrót niespekulacyjny i wstrzyma ruch budowlany, czego w dzisiejszych stosunkach i najbliższych latach stanowczo unikać należy. O ile nie można remonstrować przeciw tej opłacie, gdy chodzi o spekulacyjną sprzedaż nieruchomości, o tyle konieczne jest jej obniżenie przy kupnie celem stałego posiadania, oraz wogóle przy nabywaniu dla celów budowlanych. Podobnie należałoby także w interesie rozwoju przemysłu i handlu zróżniczkować opłaty od spółek, odpowiednio do celów tychże. Zaś gwałtowne podwyższenie należytości od rachunków kupieckich znów spadnie ostatecznie całym ciężarem na konsumenta.

Wprowadzenie pół prc. względnie 1 prc. opłaty stemplowej od weksli obciąży w nadmierny sposób obrót handlowy. Jeżeli się zważy, że podniesienie raty bankowej o ułamek procentu stanowi częstokroć o ukształtowaniu się bilansu państwa w międzynarodowym obrocie bankowym, nie trudno przewidzieć, jak niekorzystnie wpłynie tak znaczne podrożenie kredytu na import i eksport polski.

Co się tyczy ostatniego projektu, nadmienić należy, że spis przedmiotów podlegających opłacie stemplowej od sprzedaży zbytkownych, zawiera cały szereg towarów, które nabywane nawet powyżej ceny, od której zaczyna się opodatkowanie, bezwarunkowo nie są jeszcze przedmiotami zbytku. Wystarczy wspomnieć o wyrobach ze szkła i porcelany, które w cenie ponad 50 Mk. za sztukę podlegają już opłacie. Przy dzisiejszej drożyźnie należałaby zatem do przedmiotów zbytkownych nawet skromna filżanka. Podobnie rzecz ma się np. z instrumentami muzycznymi, które w cenie ponad 200 Mk. mają być uważane za przedmioty zbytku. Projekt nie uwzględnia, że w szeregu szkół istnieje obowiązkowa nauka muzyki, oraz że wielu ludzi kupuje instrumenty muzyczne nie dla rozrywki, lecz dla wykonywania zawodu. W tych wypadkach i w niektórych innych granica ceny, od której zalicza się dany przedmiot do artykułów zbytku, powinna być podwyższona.

# OGŁOSZENIA

## NAUKA I WYCHOWANIE

**Łatwą** metodą udziela języka francuskiego i niemieckiego dyplomowana nauczycielka — ul. Długosza 37, II. piętro. 3059

**Schenklówna**, Piekarska 44. 15 lipca przygotowanie do egzaminu ludowego i wydziałowego (I.) i matury seminaryalnej. 580 aprobowanych. 2978

**Żeńskie gimnazyum realne z prawem publiczności** Cypryany Brückówny, przyjmuje zgłoszenia na rok następny codziennie między 3—6, ulica Sakramentek l. 32, III. p. 2937

## POSADY PRACE

**Fundacya Stanisława hr. Skarbka** poszukuje dla 6-klasowej szkoły męskiej w Zakładzie sierot w Drohowyżu, dwu nauczycieli, posiadających egzamin wydziałowy, oraz nauczycielki dla gospodarstwa domowego. Należycie udokumentowane zgłoszenia należy przedłożyć do dnia 15-go lipca b. r. Administracyi Centralnej Fundacyi hr. Skarbka, Lwów, Gmach skarbkowski. 3118

**Restauracya Jägera** przy ul. Mikołaja l. 11 — poszukuje młodego, zdolnego kucharza z dobremi świadectwami. 3105

**Zdolny** taryfer, specyalista w reklamacyi, poszukuje zajęcia w większem przedsiębiorstwie przemysłowem. — Łaskawe zgłoszenia pod „J. B. 300" do Administracyi „Gaz. Wiecz." 3104

**Biuro** spedycyjne poszukuje urzędników lub urzędniczek, z branży mają pierwszeństwo. Oferty pod „Posada" do Biura ogł. Brücka, Kościuszki 2. 3078

**Mensa Academica Judaica** św. Anny 9, poszukuje rutynowanych instruktorów również i na wyjazd, — tudzież siły biurowe. — Zgłoszenia w Sekretaryacie między godz. 2 a 3. 3081

**Magister farmacyi**, dyplomowany 1914 r., poszukuje posady ewentualnie dłuższego zastępstwa. Zgłoszenia przyjmuje A. Coliger, Tarnopol, Tarnowskiego 14. 2929

## MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

**Pomieszkania** kątem z wiktem poszukuję przy dobrej katolickiej rodzinie, ewentualnie samo pomieszkanie lub sam wikt. Zgłoszenia skierować dla „Pomocnika biurowego" do Biura ogłoszeń M. Brücka, ul. Kościuszki l. 2. 3120

**Pokój** umeblowany z elektryką dla panów do wynajęcia. Adres w „Gaz. Wiecz." 3102

**6 pokoi**, kuchnia, śródmieście, śliczne położenie, centralne ogrzewanie — wynajmę temu, kto pożyczy około 500.000 marek polskich na hipotekę owego domu milionowej wartości. Zgłoszenia: „Właściciel" do Administracyi. 3125

**Pokój** słoneczny, umeblowany, z używaniem kuchni, łazienki, pianina — jest do odnajęcia. — Wiadomość: ul. Rutowskiego 11, drugie piętro, Urząd m., od godz. 12—2 w poł. 3065

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

**Marki** pocztowe polskie, ukraińskie i zagraniczne kupuje w każdej ilości „Filatelista", Lwów, ulica Kościuszki 1. 3119

**Dom** o 5 pokojach z przynależnościami, 10 klm. od stacyi kolejowej, z ogrodem morgowym wraz z jarzynami do wynajęcia. — Zgłosz. Zarząd dóbr Kurzany, poczta Podwysokie. 3117

**Chartang** (samica) do sprzedania. Wiadom. Turecka 2, parter, od 2—6. 3103

**Sypialnie**, jadalnie, salony, urządzenia fryzyerskie i różne inne meble tanio do nabycia. „Doroteum", ulica Sapiehy 34. 2567

**Bluzka** studencka, granatowa, bardzo elegancka, na starszego, tanio do sprzedania. Supińskiego 25, parter drzwi 4, od 3—7. 3124

**Sypialnie**, jadalnie, salony i różne inne meble sprzedaje i kupuje „Doroteum", Sapiehy 34. 3066

**Kamienicę** z bramą wjazdową przy ul. Szeptyckich sprzedam za 400.000 Mkp. Gotówka 200.000 Mkp. — Czyk, ul. Kopernika 1, II. piętro, nad apteką, od g. 5 do 6. 3026

**Kupię** fabrykę artykułów spożywczych lub mydła w Małopolsce. Zgłoszenia pod „Fabryka" do Administracyi „Wieczornej". 3023

# MAJĄTEK ZIEMSKI

około 200 do 300 morgów, ale tylko na Podkarpaciu blisko kolei, z dworem i starym ogrodem, rzeką, natychmiast zakupię. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gazety Wiecz." pod „Reflektant Polak". Oferty z zapodaniem fantazyjnych cen lub żądaniem płatności w zagranicznych walutach, zostaną bez odpowiedzi. 3003

## ROZMAITE

**Ważne dla Pań i Panów!** Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najnowsze formy. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3, własny gmach fabryczny, stacya tramwaju H. G. 2665

**Akuszerka** przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad za dyskrecyą. — Wiadomość ul. Lwowskich dzieci l. 7 (Polna). 3061

**Posiadającym** brodawki poradzę. Wynagrodzenie tylko po skutku. Jellin, pl. Bernardyński 15, „pod Marsem", pomiedzy g. 3—6. 2941

# TOCZKI szmirglowe „Corundum",

**świdry spiralne w wielkim wyborze**

poleca 2984

**A. M. KIERSKI, Lwów, ul. Kopernika l. 4.**

# Dobrowolna licytacya.

**Dnia 2-go lipca 1920 o godzinie 3-ciej po południu przy ul. Mikołaja l. 3, II. p.**

**Licytowane będą:** Jadalnia barokowa, garnitur pluszowy kancelaryjny, konsola, konsola z lustrem, serwantka, szafa, łóżko i wózek dziecinny, otomana, stolik, naczynia platerowane, obrazy, garderoba i urządzenia kuchni. 3059

Ceny wywołania niskie.

Wyjaśnień udziela: **Publiczna hala aukcyjna, Lwów, ul. Akademicka L. 8 — pierwsze piętro.**

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 2107

**KUPUJE i sprzedaje meble,** urządzenia biurowe sypialnie, jadalnie oraz antyki. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5. Na składzie leżaki. 2762

# RESTAURACYA i HANDEL WIN STEFANA ŁUCZKOWA

**LWÓW, CZARNECKIEGO 3**

poleca OBIADY w abonamencie z 3 dań. ŚNIADANIA i KOLACYE. — Bufet wyborny. — Piwo świeże o każdej porze. 3070

# HURTOWNIA DLA KONSUMÓW

sprzedaje **wyjątkowo** na mocy zezwolenia władzy przemysł.

**DETALICZNIE**

t. j. na metry, względnie na sztuki **SUKNA, SZEWIOTY, CAJGI**, podszewki i t. d. (towar angielski, bielski, tomaszowski) także zarzutki (palta) męskie, buty i trzewiki robotnicze wyrobu warszawskiego. 3106

**Biuro: CHORĄŻCZYZNA l. 11 a.**

**Skład: ul. ROMANOWICZA l. 11**

otwarty codz. od 11—1 przed poł, i od 4—7 po poł.

# FABRYKA MEBLI i WYROBÓW STOLARSKICH

# DĄB

Ska z ogr. odp. 3071

**WE LWOWIE, ŁYCZAKOWSKA 27.**

**wykonuje wszelkie roboty stolarstwa budowlanego i meblowego.**

# KONKURS.

Magistrat król. wol. miasta Sambora rozpisuje konkurs na posadę kontrolora Kasy miejskiej, z przydziałem pełnienia funkcyi kancelisty.

Posada ta będzie nadaną na rok 1 prowizorycznie a po roku zadowalniającej służby, może nastąpić stabilizacya.

**Warunki:**

1. Nieprzekraczalny 40 rok życia.
2. Kwalifikacya po myśli § 54 ustawy z 3 lipca 1896 określona rozporządzeniem Wydziału kraj. z 4 marca 1898 Dz. u. kr. Nr. 34 i z 20 maja 1893 D. u. kr. Nr. 86.
3. Praktyka przy urzędach miejskich lub Wydziale powiatowym.
4. Przynależność państwowa.
5. Swiadectwo moralności.
6. Curriculum vitae.
7. Odpisy świadectw.

Do posady przywiązaną jest na czas anormalnych stosunków, płaca roczna 10.800 Mk. i 6 sążni drzewa opałowego miękkiego.

Termin konkursu upływa z dniem 1 lipca b. r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Odpisów świadectw się nie zwraca.

Komisarz rządowy:

2467 CHOWANIEC m. p.

**MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA**

L. M. 57977/20.

M. U. G.

# OGŁOSZENIE.

Magistrat zakupi dla Miejskiego Zakładu opału około 2000 wagonów normalnych drzewa opałowego twardego (buczyna i grabina) suchego lub przeschniętego, w ładunkach całowagonowych loco Lwów lub loco stacya nadawcza z dostawą bieżącą, która winna być ukończona do końca marca 1921. — Oferenci mogą liczyć na skuteczną pomoc w uzyskaniu wagonów kolejowych i podwód do dowozu drzewa do stacyi kolejowej.

Oferty na dostawę całej ewentualnie mniejszej ilości należy wnieść do 15 sierpnia 1920 na ręce M. Urzędu opałowego (Ratusz, parter).

3123 **Magistrat miasta Lwowa.**

# „POLSKA NAFTA"

## Spółka akcyjna w Warszawie.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy z dn. 16 stycznia 1920 r., podwyższonym został kapitał **„Polskiej Nafty"** do wysokości 50 milionów Mkp., a to drogą emisyi nowych 90.000 sztuk akcyi, wartości imiennej po 500 Mkp. z tem, że szczegóły i warunki tej emisyi ma ustalić Rada Nadzorcza.

Rada Nadzorcza na posiedzeniu odbytem w Warszawie dnia 16 stycznia 1920 r., uchwaliła emisyę tych 90.000 sztuk akcyi uskutecznić w Seryach po 40.000 i 50.000 sztuk.

Postanowieniami Ministeryów przemysłu i handlu, oraz Skarbu z dnia 25 czerwca 1920 r. Nr. 554/1 i Nr. 56.942 zatwierdzonem zostało to podwyższenie kapitału przez emisyę 90.000 sztuk nowych akcyi. Wobec tego, iż pierwsza Serya emitowana z zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia rządowego, które obecnie nastąpiło, została już przydzieloną, pozostało obecnie do pokrycia jeszcze tylko 50.000 sztuk akcyi. Celem zabezpieczenia emisyi tych 50.000 sztuk akcyi nowych objęły Banki, a to: Polski Bank Przemysłowy i Ziemski Bank kredytowy gwarancyę za całą emisyę z tem, że przyjęły na się obowiązek oddania dotychczasowym akcyonaryuszom całej ilości nowych akcyi, jako odpowiadającej prawu poboru przysługującego dotychczasowym akcyonaryuszom.

Wobec tego ogłasza się niniejszem

## subskrypcyę 50.000 sztuk akcyi

z tem, że wszystkim dotychczasowym akcyonaryuszom, t. zn. tak właścicielom akcyi I-ej emisyi, jakoteż właścicielom pierwszej Seryi II-ej emisyi, przeprowadzonej w czasie od 1 lutego do 15 marca 1920 r. przysługuje prawo poboru, a to na każdą dotychczasową akcyę jedna nowa akcya po Mkp. 750·— za sztukę, imiennej wartości 500 Mkp.

Prawo poboru ma być wykonanem najpóźniej w czasie od 10 do dnia 31 lipca b. r. włącznie, a to przy równoczesnem okazaniu „tymczasowego potwierdzenia" na posiadane dotychczas akcye i złożenia pełnej równowartości gotówką wraz z 5 proc. odsetkami od dnia 1 stycznia 1920.

Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze staremi akcyami i wydane będą akcyonaryuszom po ich wydrukowaniu za zwrotem potwierdzenia kasowego.

Zgłoszenia przyjmują:

**Polski Bank Przemysłowy**, Zakład główny we Lwowie. Oddziały: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Sosnowcu, Jaśle, Stryju, Borysławiu i Dąbrowie górniczej. — **Ziemski Bank Kredytowy**, Zakład główny we Lwowie. Oddziały: w Krakowie i Lublinie. — **Bank krajowy**, Zakład główny we Lwowie. Oddziały: w Krakowie, Białej, Lublinie i Stanisławowie. — **Bank Przemysłowy Warszawski**, Zakład główny w Warszawie. Oddziały: w Białymstoku, Grodnie, Płocku, Wilnie. — **Łódzki Bank Handlowy**, Zakład główny w Łodzi i jego Oddziały. — **Bank Handlowy w Poznaniu** i jego Oddziały. — **Bank Przemysłowców w Poznaniu** i jego Oddziały. 3090



Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sobieskiego 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.